

SZCZELINY. ANTROPOLOGIA POETYCKA WISŁAWY
SZYMBORSKIEJ W OSTATNICH TOMIKACH WIERSZY

Antropologia poetycka Wisławy Szymborskiej zawiera dwuwymiarowy horyzont wizji człowieka: aspekt biologiczny i psychologiczny. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku wydaje się zmieniać ta koncepcja i zaczynają się pojawiać ślady trzeciego wymiaru czyli horyzontu duchowego. Sama poetka potwierdza to przesunięcie, kiedy przyznaje, że jej poezja wycofuje się z tonacji ironicznej i coraz częściej przekazuje czytelnikowi przekaz «wprost». Tym niemniej dykcja liryczna Szymborskiej waha się między wejściem w przestrzeń duchowości a powściągliwym «okopaniem się» na progu, którego nie chce przejść.

Słowa kluczowe: antropologia, Szymborska Wisława, poezja

Поетична антропологія Віслави Шимборської містить двовимірний горизонт бачення людини: біологічний та психологічний аспекти. Починаючи з дев'яностих років двадцятого століття, ця концепція як здається, змінюється, і починають з'являтися сліди третього виміру — духовного горизонту. Поет сама підтверджує цю зміну, коли визнає, що її поезія відходить від іронічної тональності і все частіше передає читачеві інформацію «напрям». Тим не менш, лірична дикція Шимборської коливається між входом в простір духовності і стриманим «окопуванням» на порозі, якого не хоче переступити.

Ключові слова: антропологія, Віслава Шимборська, поезія

Wisława Szymborska's poetry Anthropology contains a two-dimensional vision of the human horizon: the biological and psychological aspects. Starting from the nineties of the twentieth century seems to change this concept and are starting to appear which marks the third dimension of the spiritual horizon. Poet herself confirms his shift when she admits that her poetry was withdrawing from an ironic tone and increasingly provide the reader with the message "directly". However, Szymborska lyrical diction ranges from entry into the space of spirituality and restrained "dig in" on the threshold, which does not want to go.

Keywords: anthropology, Wisława Szymborska, poetry

Młodość w życiu człowieka upływa zwykle pod znakiem kontestacji i buntu, a także starcia z rzeczywistością ogółu wartości, wpojonych przez rodziców lub opiekunów. Wisława Szymborska należy do pokolenia, które wkraczało w dorosłość podczas drugiej wojny światowej. Zatem okres życia, w którym kształtują się fundamenty dojrzałego światopoglądu poetki, są naznaczone przez trudne doświadczenia okupacyjne. W przypadku Szymborskiej wartości tradycyjne, chrześcijański system aksjologiczny, nie wytrzymały próby czasu. Po wojnie stała się osobą otwartą na nowe nurty i nowe idee, które jej zdaniem umożliwiały bardziej realny i przekonujący opis rzeczywistości oraz pomagały w budowie świata bez wojen i konfliktów. Wkraczająca w dorosłość artystka stała się komunistką, a swój talent pisarski poświęciła krzewieniu nowej ideologii. Zgłębiając ideologię komunistyczną, przyjęła marksistowską koncepcję człowieka, zredukowanego do tego, co cielesne, materialne, doczesne, a jednocześnie wprzęgniętego w realizowanie wyższego celu, jakim było wprowadzanie komunizmu. Owe tendencje światopoglądowe ujawniają się szczególnie silnie w wierszach z pierwszych dwóch tomów poetyckich Szymborskiej («Dlatego żyjemy» — wydany w 1952 roku, «Pytania zadawane sobie»

z 1954 roku), w których człowieka najpełniej definiują konkretne fakty, działania i decyzje. W obu zbiorach dominuje ton retoryki prasowej, propagandowej demagogii. Indywidualny głos poety jest wtórny wobec krzykliwej, gazetowej propagandy [4, s. 45–52].

Po 1956 roku świat aksjologiczny Szymborskiej ulega przewartościowaniu. Postawa ideologicznego zaangażowania ustępuje miejsca postawie nieufności i dystansu wobec wszelkich doktryn. W tomie «Wołanie do Yeti» (1957) znajdują się dwa wiersze, stanowiące krytykę chrześcijaństwa i instytucji kościoła. «Noc» to utwór, w którym podmiot liryczny zmierzył się z tematem próby Abrahama — ofiary Izaaka. Ów tekst kończy się stwierdzeniem metaforycznego, przenośnego charakteru omawianej historii. Mimo iż nie można jej rozumieć dosłownie w wymiarze chrześcijańskim, jej symboliczna interpretacja nie jest jednak wiarygodna. Skoro nie istnieją żadne ostateczne rozstrzygnięcia, tylko umowne przenośne (wiersz kończy się słowami: «zaczął Pan Bóg / pomalutku / dzień po dniu / przeprowadzkę / z dosłowności / do przenośności»), nie warto wierzyć w żadne interpretacje metaforyczne, ale należy zachować wobec nich dystans niezaangażowanego obserwatora. Owa pełna sceptycyzmu postawa szybko stała się dominującą nutą

świata poetyckiego Szymborskiej [1, s. 102]. Podobny ton fałszu jest wyeksponowany w wierszu «Hania» — poetyckiej historii dziewczyny, służącej na jednej z plebanii. Prostota serca i ubóstwo lirycznej bohaterki, kontrastujące z cyniczną postawą proboszcza, to dla podmiotu jeszcze jeden dowód na to, że chrześcijaństwo — w tym przypadku jego konkretna realizacja w postaci instytucji kościoła — stanowi zaprzeczenie własnych postulatów, głoszonych jedynie w teorii. Owe teksty można potraktować jako rozstrzygające dla poezji Szymborskiej. Zawarte w nich poglądy na wiele lat określiły w twórczości artystki kwestie, związane z miejscem religii w życiu człowieka. Co istotne, sprawy religijne praktycznie przestają istnieć w jej utworach, ponieważ nie przeszły pozytywnej weryfikacji. Rzeczywistość wiary jawi się jako niewiarygodna, nie pozwala się bowiem zmierzyć przy pomocy empirycznych narzędzi — w tym przypadku probierzem owej wiarygodności jest przestrzeń językowa. Szymborska niejako za Ludwikiem Wittgensteinem formułuje tezę, iż poza językiem nie istnieje rzeczywistość warta zainteresowania. Mimo to w poezji Szymborskiej pojawiają się niekiedy odniesienia oraz inspiracje biblijne («Małpa», «Na wieży Babel», «Hiob» z tomu «Sól» — 1962; «Pejzaż», «Dworzec», «Mozaika bizantyjska» z tomu «Sto pociech» — 1967; «Listy umarłych» z tomu «Wszelki wypadek» — 1972; «Psalm», «Żona Lota», «Utopia», «Liczba Pi» z tomu «Wielka liczba» — 1976; «Do arki» z tomu «Ludzie na moście» — 1986). Kluczową cechą owych odniesień jest brak łączności ze sferą *sacrum*. Owe motywy stanowią jedynie *decorum* zaczerpnięte z tradycji biblijnej, rozumianej jako kulturowy spadek naszej cywilizacji, jej korzenie, a nie przestrzeń żywej wiary.

Wśród utworów, w których pojawiają się implikcyjne odniesienia o charakterze światopoglądowym, szczególnie istotne wydają się dwa teksty. Wiersz «Odkrycie» stanowi swoiste agnostyczne *credo* osoby mówiącej. Poszczególne argumenty na rzecz tejże wiary dotyczą przestrzeni życia ziemskiego, doczesnego, wraz ze wszystkimi jego aspektami. Nie jest to wysublimowany, wyidealizowany obraz świata. Nie jest to również postulowany system wartości ani cel, do którego należy dążyć, ale jedynie rejestr pozytywnych i negatywnych przejawów egzystencji człowieka, pozbawiony arbitralnej kwalifikacji czy sugestii, które z nich wydają się lepsze. Wszystkie wymienione elementy składają się na życie, wszystkie stanowią organiczne części egzystencji. Z tego względu wszystkie bez wyboru należy przyjąć i zaakceptować wraz z ich konsekwencjami. Szymborska — przy założeniu, że osoba mówiąca w tekście poetyckim stanowi *porte parole* poetki — wyznaje afirmacyjny stosunek do świata. Nie wyłania się z jej tekstów jakkolwiek, choć-

by jedynie sygnalizowana, tęsknota za czymś lub kimś poza tą fizycznością (μετα τα φυσικα). Świat doczesny w zupełności jej wystarcza, w pełni wyraża jej świadomość i w jej opinii zaspakaja wszelkie ludzkie potrzeby. Utwór wieńczy sugestywna deklaracja:

Wierzę w sekret zabrany do grobu.
Szybują mi te słowa ponad regułami.
Nie szukają oparcia w jakichkolwiek przykładach.
Moja wiara jest silna, ślepa i bez podstaw.

Postulowana postawa nie jest więc wynikiem żadnych racjonalnych przesłanek. Nie jest konsekwencją logicznego ciągu ani wynikiem przyczynowo-skutkowego rozumowania, ale wypływa z odgórnie wybranej, osobistej postawy. Jest to wybór być może ślepy, ale jednak własny i być może z tego względu niepodważalny. Szymborska postuluje tym samym nieufność wobec innych systemów, do których przyjęcia człowiek jest nakłaniany lub nawet zmuszany, i zawierzenie sobie samemu ze wszystkimi konsekwencjami, jakie wynikają z tejże decyzji.

Kolejnym utworem, który można rozpatrywać jako dopełnienie postawy scharakteryzowanej powyżej, jest «Niebo». Zaprezentowany w nim opis teoretycznie dotyczy nieba fizycznego, jednak podmiot liryczny wyraźnie żongluje kontekstami i znaczeniami (np., «kret wniebowzięty»), swoiście przekomarza się z czytelnikiem sugerując, że można interpretować ów obraz jako odniesienie do nieba wiecznego. Owa prowokacja nie zostaje jednak podjęta, pozostaje bez odpowiedzi [14, s. 72]. Poetyckie rozważania zostają następująco podsumowane:

Podział na ziemię i niebo
to nie jest właściwy sposób
myślenia o tej całości.
Pozwala tylko przeżyć
pod dokładniejszym adresem,
szybszym do znalezienia,
jeśli bym była szukana.
moje znaki szczególnie
to zachwył i rozpacz.

Umowny podział świata na niebo i ziemię, a w domyśle również na piekło, przywołuje tradycyjny klasyczny porządek całego świata stworzonego, który przez wieki kształtował fundamentalne wyobrażenia z kręgu kultury chrześcijańskiej. Szymborska podważa ów projekt. Neguje jego rację bytu w przekonaniu, iż jedynie pozornie pomaga człowiekowi ustalić swoją pozycję i tożsamość, pełniąc funkcję stabilnego ukła-

du odniesienia. Obecność owego układu umożliwia charakterystykę własnej osoby w kategoriach aksjologicznych. Tymczasem podmiot liryczny podważa i kontestuje tego typu koncepcję definiowania człowieka — akcentuje, iż liczy się nie wymiar wartości, ale obszar doświadczeń, przeżyć i uczuć, bez prób lokowania w siatce współrzędnych moralności. Znakami rozpoznawczymi osoby ludzkiej są jej immanentne przeżycia, rozciągające się między skrajnymi biegunami: od ekstatycznego zachwyty do czarnej rozpacz, czyli braku nadziei na możliwość «wyrwania się» z wymiaru doczesności.

Podsumowując owo krótkie i z konieczności pobieżne rozpoznanie definicji człowieka w powojennych utworach Wisławy Szymborskiej, można stwierdzić, iż zawarta jest w nich koncepcja osoby ludzkiej jako istoty psychofizycznej, pozbawionej trzeciego wymiaru, a mianowicie perspektywy duchowej. Warto postawić pytanie, czy również w ostatnich tomach wierszy Szymborskiej owa wizja antropologiczna zostaje utrzymana, czy też może pojawiają się na niej pewne pęknięcia, szczeliny, rysy, które mogłyby być sygnałami otwarcia na «drugą przestrzeń» — że posłużymy się Miłoszowym wyrażeniem. Istotną kwestię stanowi także problem, dlaczego owe przewartościowania dotyczą utworów opublikowanych po wydaniu zbioru «Koniec i początek» (1993). Zauważalna zmiana dykcji poetyckiej została poparta wypowiedziami samej Szymborskiej, która w 2002 roku w jednym z wywiadów podkreślała, że obecnie jej wiersze są pozbawione ironii [2, s. 17]; prezentują inny typ poetyckich niepokojów i rozterek.

Po dziewięcioletnim milczeniu Szymborska wydaje swój pierwszy po «katastrofie sztokholmskiej» — jaka sama poetka z właściwym sobie poczuciem humoru mówiła o przyznaniu jej Literackiej Nagrody Nobla — tomik wierszy «Chwila» (2002). Sam tytuł zbioru wskazuje na kontynuację koncepcji poetyckiej antropologii Szymborskiej — skoro wyznacznikiem losu człowieka nie jest wieczność, należy się z tym większą uwagą skupić na tym, co migotliwe, przemijające. Jeżeli człowiek nie podejmie wysiłku ratowania ulotnych aspektów bytu na przykład w przestrzeni literatury, owe elementy ulegną nieodwracalnej zagładzie. Niemniej wszystko, co momentalne i chwilowe, może stać się źródłem uniwersalnej, ponadczasowej refleksji. Wszak chwila w poetyckich rozważaniach Szymborskiej to «jednostka miary», która podąża ku statycznemu «teraz», wyłamującemu się z trajektorii czasu. Jedną z najprostszych definicji wieczności to *nunc stans* («teraz, które trwa»). W tomie Szymborskiej nie brakuje poetyckich reflek-

sji nad tożsamością człowieka («W zatrzęsieniu», «Chmury», «Mała dziewczynka ściąga obrus», «Przyczynek do statystki», «Bagaż powrotny»). Wszystkie spośród wymienionych utworów są nacechowane wypowiedzianym wprost lub jedynie sugerowanym poczuciem przemijalności, determinizmu, nieuchronności śmierci, jednak towarzyszy im również zdumienie nad fenomenem życia. Niemniej owo zdumienie nie pociąga za sobą szukania odpowiedzi; jest raczej powiązane z zawieszeniem głosu, oczekiwaniem, choć podmiot liryczny wydaje się niejako zawieszony we mgle. Ów stan rzeczy posiada być może istotną motywację w fakcie, że poezja stanowi jeden z fenomenów duszy: ma nie tyle wskazywać, ile opisywać rzeczywistość [3, s. 84–85]. Pejzażem, na którego tle dopełnia się ludzka egzystencja, jest świat przyrody, z którego człowiek się wyłonił i który zarazem przekracza. Skoro autorefleksja napotyka na pewne przeszkody nie do przebycia, warto zwrócić się właśnie w stronę natury. Warto rozważyć, czy w świecie przyrody nie kryje się czasem pewne światło, sugestia rozwiązania zagadki bytu. Podmiot liryczny w niektórych utworach Szymborskiej próbuje podążać tym tropem. Odkrywa jednak, iż życie roślin i zwierząt jest interesujące, jednak ostatecznie jawi się jako puste. W sugestywny sposób przekonuje o tym tytuł jednego z tekstów — «Milczenie roślin». Natura nie stanowi więc medium, kierującego człowieka ku Bogu [5, s. 53]. W całym zbiorze panuje natomiast aura pogodzenia z rzeczywistością. Podmiot liryczny nie stara się już walczyć z tym, co nieuchronne, nie próbuje na siłę zmieniać przeznaczonego mu losu. Nie wykazuje ochoty, by prowokacyjnie zawalczyć z Bogiem wzorem Abrahama czy Hioba [9, s. 59]. Wyjątkiem okazuje się jeden utwór ze zbioru «Chwila», będący pod pozorem zapisu zasłyszanej rozmowy sugeruje pewne pragnienie podmiotu lirycznego. Znaczący wydaje się przy tym fakt, że owa krótka i teoretycznie trywialna scenka rodzajowa weszła w skład tomu o tytule przywołującym na myśl momentalność istnienia. Utwór «W parku», w poetyckich frazach rejestruje rozmowę matki z synem. Chłopiec pyta rodzicielki, czyj pomnik aktualnie mijają. «To pomnik Miłosierdzia» — odpowiada matka. Syn wyraża zdziwienie, że owa postać jest poobijana. Opiekunka odpowiada mu następująco:

— Nie wiem, odkąd pamiętam,
zawsze taka była.

Miasto powinno coś z tym w końcu zrobić.
Albo wyrzucić gdzieś, albo odnowić.

Wprawdzie tekst nie zawiera żadnych jednoznacznych sygnałów, o jaki pomnik naprawdę chodzi i o jaką wizję miłosierdzia. Niemniej faktzapisu owego terminu z wielkiej litery może stanowić ewentualny, choć skrętnie maskowany trop, prowadzący do Bożego Miłosierdzia. Jak sugeruje jednak treść utworu, owo miłosierdzie pod postacią posągu jest nierozpoznawalne i stanowi pewien problem, wymagający radykalnego rozwiązania. Albo powinno zostać całkowicie usunąć z przestrzeni publicznej, a zarazem z horyzontu egzystencji człowieka, albo stanowi znak wyczekiwania na swoistą odnowę, na ujawnienie się innej, ożywczej jakości. Tego typu suggestia Boga zasłoniętego będzie się pojawiać również w następnych tomach Szymborskiej.

«Dwukropek» (2005) stanowi dalszy ciąg rozważań na temat kondycji człowieka. Tom «Chwila» zakończyło stwierdzenie, że ludzkość nie jest w stanie wskazać ostatecznej racji bytu. Być może z tego względu szereg wierszy z kolejnego tomu («Nieobecność», «ABC», «Nazajutrz — bez nas», «Perspektywa») sugeruje, iż jedynymi regułami, jakie nami kierują, są chaos, przypadek, swobodna zbieżność. Podmiot liryczny tychże tekstów wydaje się przekonywać, jak bardzo daremne są wszelkie wysiłki, zmierzające do odczytania zagadki bytu. Jak zauważa Michałowski, w zbiorze «Dwukropek» brakuje poetyki pytań i odpowiedzi, jakże charakterystycznych dla poprzednich tomów poetki. Zastępuje ją niejako zmanierowany gest artystki, która snuje swoje rozważania, ozdabiając je dwukropkiem [8, s. 93–94]. Nieco inaczej interpretuje dwukropek Ryszard Matuszewski, który ów znak interpunkcyjny postrzega pozytywnie: jako osvajanie śmierci, która nie jest radykalnym przełomem, ale płynnym przejściem na tej samej linii po dwukropku. Zdaniem krytyka w całym tomie panuje aura kurtuazyjnej grzeczności wobec śmierci, zachowanie zasad *savoir vivre'u* [6, s. 184]. Nieco odmiennie nastroj «Dwukropka» interpretuje Piotr Śliwiński, dla którego ów zbiór stanowi peryfrazę śmierci, inspirowaną twórczością Miłosza i pośrednio postawą Herbertowskiego Pana Cogito. Ludzka egzystencja jest przypadkowa, a nawet zbędna — żaden człowiek nie jawi się jako wyjątkowy. Mimo to Szymborska nie popada w nihilizm, choć jej egzystencjalna odporność nie wynika z religijności, lecz z racjonalizmu [12, s. 56]. Ów subtelny, swoiście ściszony nastrój, który — jak wynika z powyższych opinii — można w różny sposób interpretować i postrzegać, nie wyklucza jednak kilku momentów pełnych niepokoju, napięcia, oczekiwania na ostateczne rozwiązanie. W tejże tonacji utrzyma-

ny jest utwór «Labirynt», który wydaje się nieco rozmyty, jednak zawarte w nim poetyckie refleksje porządkuje ostatnia strofoida. Bohater liryczny, obserwowany przez osobę mówiącą, intensywnie poszukuje wyjścia. Nie może go jednak odnaleźć, co podmiot liryczny komentuje w nieco przewrotny sposób:

Gdzieś stąd musi być wyjście,
to więcej niż pewne.
Ale ty go nie szukasz,
to ona cię szuka,
to ono od początku
w pogoni za tobą,
a ten labirynt
to nic innego jak tylko,
jak tylko twoja, dopóki się da,
twoja ucieczka, dopóki twoja,
ucieczka, ucieczka —

Odwrócenie perspektywy jawi się jako kuszące wyjście z impasu. Osoba mówiąca konstatuje, że to wcale nie człowiek poszukuje rozwiązania, wyjścia, zrozumienia, ostatecznej przyczyny. Istotą i celem jego działań wydaje się gmatwanie, mylenie, gubienie tropu, więc lepiej po prostu poczekać i zostać odnalezionym. Ludzka aktywność polega więc na celowym gubieniu się przed wciąż szukającym człowieka «wyjściem», stanowiącym być może zakamuflowany trop Boga. Jest coś z tej postawy jakby z postawy kontemplatora, mistyka, przekonanego, że oczekiwanie na błysk Bożego światła jest znacznie donioślejsze niż popadanie w jałowy, pusty aktywizm. Ludzka działalność powinna polegać na tym, by pozwolić się odnaleźć przez owo «wyjście». Przedstawiona w omawianym utworze poetycka wizja eschatologii jest niezwykle subtelna. Można ją zatem postrzegać w kategoriach dialogu poetyckiego z «Drugą przestrzenią» (2002) Czesława Miłosza, «Bez pożegnania» (2004) Julii Hartwig, czy też z «Wyjściem» (2004) autorstwa Tadeusza Różewicza [7, s. 126].

Niewątpliwym przejawem dialogu z poezją wileńskiego noblisty stanowi tytuł kolejnego tomu Szymborskiej, «Tutaj» (2009). Jest to jednak dialog aktywny, przewartościowujący. Podczas gdy Czesław Miłosz poszukuje owej drugiej przestrzeni, innego wymiaru życia, do którego niechybnie się zbliża, Szymborska już w tytułowym utworze z omawianego zbioru przedstawia korzyści płynące z bycia tutaj, bez konieczności jakiegokolwiek zmiany miejsca pobytu:

Życie na ziemi wypada dość tanio.
Za sny płaci na przykład nie płacisz tu grosza.

Za złudzenia — dopiero kiedy utracone.

Za posiadanie ciała — tylko ciałem.

Skoro człowiek został niejako ulokowany w tak korzystnej przestrzeni, bezcelowe wydają się poszukiwania innych wymiarów, wszelkie dociekania metafizyczne, kreowanie iluzji, złudzeń czy różnych form duchowego pocieszenia. Wprawdzie Szymborska — podobnie jak Miłosz — podkreśla, że ludzkość ostatecznie rozbija się o mur bezsilności, niemniej w przypadku autora «Drugiej przestrzeni» jest to mur nie do przejścia, który nie ustąpi (por. szczególnie utwór «To»). Tymczasem dla poetki nie istnieją żadne granice ani bariery. Można dowolnie zmieniać miejsce pobytu, tyle że owa wędrówka pozwala zrozumieć, iż wszędzie jest tak samo, wszędzie jest «tutaj», a wszelki wysiłek metafizyczny niesie znamiona syzyfowego trudu [13, s. 111–112]. Omawiany tekst Szymborskiej kończy się wnioskiem, który jednocześnie jest pewnym postulatem, hasłem wieńczącym antropologiczne zmagania Szymborskiej, widoczne w ostatnich tomach:

przez uchylone okno podmucha tylko powietrza
a w ścianach żadnych przeraźliwych szczelin,
którymi by donikąd cię wywiało.

«Szczeliny», które były wyczuwalne w poprzednich zbiorach wierszy poetki, dyskretnie sugerujące możliwość dopuszczenia interwencji Boga, zasklepiły się całkowicie. Ów podmucha nie oznacza Boskiego wiatru z Dnia Pięćdziesiątnicy, ale zwykłe powietrze. To, co jest poza «tutaj», to «nicość» — puentuje Szymborska. Warto zadać pytanie, dlaczego poetka formułuje wnioski tak skrajnie odmienne od rozważań Miłosza w perspektywie śmierci, skoro oboje zakładali bardzo podobny punkt wyjścia dla dalszych refleksji. Wileński noblista wybrał drogę syntezy, podczas gdy Szymborska podążyła poetyckim szlakiem analizy i nieufności wobec patetycznych sformułowań [10, s. 311–312], co musiało w ostateczności doprowadzić do znużenia kwestiami metafizycznymi [16, s. 314]. Skoro bowiem detal, szczegół, pojedynczy gest rozbraja swoją banalnością, to z jakich powodów wielkie systemy, ufundowane na konkretnych wydarzeniach i faktach, miałyby być odmienne, lepsze czy ważniejsze. Szymborska stawia znak równości między pojęciami metafizycznymi a codziennością, obecną przykładowo w obrazie jedzenia klusek ze skrawkami (por. zamykający tom utwór «Metafizyka»). Owej pozorności dotyczy również tekst «Vermeer», w którym kobieta z obrazu holenderskiego malarza

przelewa mleko. Ponieważ owo mleko jest przelewane nieprzerwanie od kilkuset lat, «nie zasługuje Świat / na koniec świata». W owym geście jest ukryta iluzja nieśmiertelności, ale jest to zaledwie iluzja. Pozostaje otwartym pytanie, czy powyższe sformułowania zostały zapisane z poważną, czy też ironiczną intencją [15, s. 133].

Powyższe, szkicowe rozważania na temat poetyckiej antropologii w późnej twórczości Szymborskiej warto uzupełnić o wnioski dotyczące wydanego w 2012 tomu «Wystarczy». Składają się nań zebrane notatki, fragmenty utworów poetyckich i ostatnich zapisków noblistki. W posłowie do tegoż zbioru Ryszard Krynicki opisuje problemy tekstologiczno-edytorskie, związane z właściwym odczytaniem rękopisów poetki. Szczególnie kłopotliwy wydaje się utwór, którego tytuł odsyła do zjawiska mgławicy bądź kosmosu; trudności z jego sprecyzowaniem wynikają z obecności kilku odautorskich skreśleń i poprawek, polegających na zastąpieniu pewnych słów innymi. Sam utwór brzmi następująco:

Pozdrawiam wszystkie twoje czarne dziury
mam do ciebie dużo pytań
ale wiem
że nie masz zwyczaju odpowiadać na listy
pozdrawiam twoją przeraźliwą odległość
i twoją bezgraniczność
Nasze kontakty polegają tylko na tym
że ty czasem świecisz a ja patrzę
ale czy wiesz
że byle chmurka potrafi cię zasłonić

Nie jest to utwór, który można zakwalifikować jako religijny, niemniej jego interpretacja w kontekście *sacrum* wydaje się uzasadniona. Są to sygnały i pozdrowienia wysyłane do Odległego, który ma w sobie więcej tajemnic niż odpowiedzi, ponieważ czarne dziury nie wysyłają sygnałów. Odległość jest zbyt duża, by można było się dostać w ich pobliże. Mimo to można je przynajmniej obserwować z oddali, przy świadomości, że nawet niewielki obłok potrafi zasłonić kontemplowane obiekty — w domyśle na długi czas. Struktura tegoż utworu wiersza i jego nastrojów w pewnym stopniu noszą piętno religijne. Czy można uznać owe fakty za pewien sygnał poetycki, że jednak niedawno zasklepiona szczelina otworzyła się, przepuszczając nieco ożywczego światła? Owo pytanie pozostaje bez odpowiedzi. Niemniej ów późny tekst stanowi interesującą przeciwagę wobec omówionych powyżej, powojennych tendencji w poetyckiej antropologii Szymborskiej. Ewolucja

poetyckich poglądów noblistki na naturę człowieka i jego kondycję rozciąga się zatem od naznaczonych ironią, materialistycznych założeń, redukujących ludzki byt do sfery doczesnej egzystencji, do subtelnych postaw kontemplacyjnych, które są

zawarte w tomach «Chwila», «Dwukropek», «Tutaj» oraz «Wystarczy». Owe refleksje, dotyczące dużej mierze śmierci i przemijania, prowadzą finalnie do rozważań nad szczelinami istnienia, poprzez które implicytnie może przeświecać *sacrum*.

LITERATURA:

1. Bonowicz W. Niepewność piękniejsza / W. Bonowicz // NaGłos. — 1996. — Nr 24. — S. 100–103.
2. Chwila czyli dziesięć lat. Spotkanie z Wisławą Szymborską // Gazeta Wyborcza. — 2002. — Nr z 16. IX. — S. 17.
3. Dąbrowski St. Radość czytania, czyli: o «Chwili» Wisławy Szymborskiej / St. Dąbrowski // Pamiętnik Literacki. — 2004. — Nr 2. — S. 71–91.
4. Ligęza W. O poezji Wisławy Szymborskiej. Świat w stanie korekty / W. Ligęza. — Kraków : Wydawnictwo Literackie, 2001. — 386 s.
5. Maliszewski K. Czytam Szymborską z poźółklej książki / K. Maliszewski // Nowa Okolica Poetów. — 2003. — Nr 2/3. — S. 138–140.
6. Matuszewski R. Dwukropek czyli nadzieja / R. Maliszewski // Zeszyty Literackie. — 2006. — Nr 1. — S. 179–185.
7. Milewska H. Dwie kropki czynią różnicę / H. Milewska // Odra. — 2006. — Nr 4. — S. 125–126.
8. Michałowski P. Repetenci w szkole świata / P. Michałowski // Pogranicza. — 2005. — Nr 6. — S. 91–94.
9. Misiewicz R. Duch Wisławy Szymborskiej / R. Misiewicz // Nowa Okolica Poetów. — 2003. — Nr 2/3. — S. 112–118.
10. Przepiórka G. Poetycki salon osobliwości / G. Przepiórka // Ogród. — 2010. — Nr 1–2. — S. 307–312.
11. Stala M. Radość czytania Szymborskiej / M. Stala // Znak. — 1990. — Nr 6. — S. 76–85.
12. Śliwiński P. Czekanie, namysły / P. Śliwiński // Nowe Książki. — 2006. — Nr 3. — S. 56.
13. Wojak M. Przestrzeń wystawiona na próbę / M. Wojak // Wyspa. — 2009. — Nr 2. — S. 110–112.
14. Zarębianka Z. Kilka refleksji wokół wiersza Wisławy Szymborskiej «Niebo» / Z. Zarębianka // Nowa Okolica Poetów. — 2003. — Nr 2/3. — S. 68–72.
15. Zarębianka Z. Metafizyczność jako możliwość niepewna i nieoczywista / Z. Zarębianka // Przegląd Powszechny. — 2010. — Nr 1. — S. 124–133.
16. Ziontek A. Metafizyczne znużenie / A. Ziontek // Ogród. — 2010. — Nr 1–2. — S. 313–318.